

niedziela

GŁOS Z TORUNIA



» MYŚL PASTERZA

*Spotykają nas różne doświadczenia,
czasem ogromne trudy,
ale siła wiary sprawia,
że możemy wstać, zwyciężyć
przeszkody i iść do przodu.*

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

Odkrywać piękno

Jezus jako Dobry Pasterz staje się wzorem dla każdego, kto bierze odpowiedzialność za drugiego człowieka. A każdy z nas za kogoś odpowiada – mówi bp Wiesław Śmigiel w toruńskim sanktuarium Miłosierdzia Bożego.

Spotkanie odbyło się w wigilię Niedzieli Dobrego Pasterza, stąd refleksja Księdza Biskupa dotyczyła tego znanego i lubianego motywu. Szczególną uwagę zwrócił na wizerunek Dobrego Pasterza namalowany przez Kiko Arguello, który bardzo wyraźnie różni się od innych obrazów pokazujących Jezusa, a zrozumiały stał się dopiero, kiedy spojrzymy na niego w perspektywie chrystusowego Krzyża.

Odpowiedzialność

Biskup Wiesław Śmigiel przewodniczył Mszy św. w intencji Diecezjalnego Duszpasterstwa Kobiet i wszystkich kobiet naszej diecezji. Powiedział on: – Niedziela Dobrego Pasterza kieruje nasze myśli ku tym, którzy stoją na czele chrześcijańskich wspólnot. Wskazał na kilku współczesnych nam świętych, którzy zapisali się jako dobrzy pastarze. Ksiądz Biskup ukazał także naszą codzienność, w której realizujemy swoje chrześcijańskie powołanie. Odpowiedzialność to szczególne powołanie każdej kobiety, która najczęściej jako matka troszczy się o rodzinę i dom, ale poświęca się dla dobra innych w wielu innych wymiarach swojego życia i codziennego zaangażowania. Pasterz zaprosił też zebranych do owocnego przeżycia peregrynacji obrazu Świętej Rodziny w naszej diecezji i głębokiej modlitwy w intencji wszystkich rodzin oraz ludzi młodych.



Diecezjalne Duszpasterstwo Kobiet istnieje od 2019 r.

Z powodu trwających obostrzeń w Eucharystii uczestniczyły przedstawicielki Diecezjalnego Duszpasterstwa Kobiet, a wszyscy, którzy chcieli włączyć się do wspólnej modlitwy, mogli uczynić to za pośrednictwem transmisji internetowej.

*Odpowiedzialność to szczególne
powołanie każdej kobiety,
która najczęściej jako matka
troszczy się o rodzinę i dom.*

Agapa przygotowana przez kobiety z duszpasterstwa była okazją do rozmowy z pasterzem naszej diecezji o powołaniu współczesnych kobiet i ich miejscu we wspólnocie Kościoła.

Potrzeba formacji

Diecezjalne Duszpasterstwo Kobiet zostało powołane przez bp. Wiesława Śmigla jesienią 2019 r. Trwająca od

ponad roku pandemia nie pozwala na szerszą działalność, dlatego spotkania odbywają się w małej grupie. Nadzieją duszpasterza i zaangażowanych kobiet jest jednak szybki powrót do normalności oraz zaproszenie do formacji i współpracy także innych kobiet.

Wiele inicjatyw w całej Polsce, strony i fora internetowe oraz mniej lub bardziej formalne grupy i wspólnoty zraszające kobiety pozwalają odkrywać jako znak czasu potrzebę rozwijania takich form duszpasterstwa. Diecezjalne Duszpasterstwo Kobiet i przynajmniej jedna kobieca wspólnota powstała w jednej z parafii naszej diecezji pokazują, że kobiety szukają kolejnych okazji do formacji, bycia razem i odkrywania na nowo swojego życiowego powołania.

Wszystkich zainteresowanych zapraszamy do odwiedzenia strony duszpasterstwa na Facebooku.

Ks. ANDRZEJ JANKOWSKI
DIECEZJALNY DUSZPASTERZ KOBIEC

O życiu wewnętrznym Prymasa

Służba i ofiara

Kto stanął na początku trudnego więziennego okresu prymasa?

Kto zwrócił jego uwagę? Kto go zainspirował?

Kto mu pomógł przeżyć ten wyjątkowy dla niego czas?

Dk. WALDEMAR ROZYNKOWSKI

Będąc jeszcze w Rywałdzie, Prymas przywołał w *Zapisach więziennych* postać Anieli Salawy.

Zdobyta przez Boga

W sobotę 10 października 1953 r. pisał tak: „Rozczytywałem się dziś w życiorysie Anieli Salawy, krakowskiej służącej. Chociaż książka jest napisana niedobrze, to jednak sylwetka Anieli wychodzi wyraziście. Jej wrodzona inteligencja – prostej dziewczyny podhalańskiej – była dobrym przyrodzonym przykładem dla pracy łaski. Im bardziej zdobywał ją sobie Bóg, tym więcej oddawała się ludziom w przedziwnej gotowości ofiary i usługowości, a nawet zastępczego cierpienia. Jest to doskonała patronka na czasy współczesne. Czy nie postanowienie, że dołożę swych starań, by przyspieszyć wyniesienie na ołtarze tak pożytecznego na czasy dzisiejsze wzoru doskonałości”.

Niezwykła służąca

Uboga kobieta, skromna służąca, Aniela Salawa. To ona dotknęła jego wnętrza pełnego bólesci. Żyła w latach



Dk. Waldemar Rozynkowski

Pomnik kard. Stefana Wyszyńskiego
przy parafii Chrystusa Króla w Toruniu

1881 – 1922. Urodziła się w Sieprawiu k. Krakowa. Pochodziła z wielodzietnej rodziny chłopskiej. W 1897 r. zamieszkała w Krakowie, gdzie zaczęła pracować jako służąca w domach bogatych rodzin. W 1900 r. wstąpiła do Stowarzyszenia Sług Katolickich im. św. Zyty, a w 1912 r. do III Zakonu św. Franciszka (obecnie Franciszkański Zakon Świeckich). Papież Jan

Paweł II ogłosił ją błogosławioną w Krakowie 13 sierpnia 1991 r. Drogę do świętości bł. Anieli opisują między innymi słowa: ubóstwo, ciężka praca, posługa, samotność, choroba, cierpienie, ofiara.

Zakorzenie się

Odwołajmy się do słów prymasa, które wypowiedział o bł. Anieli. Jak zinterpretował jej życie, jak je odczytał? Zauważył on wyraźnie, że przyjęcie przez nią postawy służby i ofiary wobec drugiego wynikało z zakorzenienia w relacjach z Bogiem. Im bliżej była Niego, czyli otwierała się na Jego łaskę, tym bardziej była gotowa do przyjęcia posługi, ofiary i cierpienia. Wydaje się, że w tej diagnozie dokonanej przez prymasa jest wiele prawdy o drodze wiary błogosławionej, ale nie tylko. Opisuje ona także drogę duchową samego prymasa oraz wszystkich, którzy w Bogu szukają zrozumienia swojego życia.

*Drogę do świętości bł. Anieli
opisują m.in. – słowa:
ubóstwo, ciężka praca,
posługa, samotność,
choroba, cierpienie, ofiara.*

Prymas sługa

Ofiara, posługa, tytaniczna praca, cierpienie to między innymi także słowa, które bardzo dobrze opisują osobę prymasa Stefana Wyszyńskiego. To one nasuwają się niemal natychmiast, kiedy poznajemy koleje jego życia oraz próbujemy charakteryzować jego sylwetkę duchową, czyli osobistą drogę do świętości. Potwierdzają to także przywołane zapiski uczynione w Rywałdzie. Dzięki nim widzimy, że w perspektywie wiary można zestawić obok siebie wielkiego Prymasa Tysiąclecia i ubogą służącą. 

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska, Ewa Melerska

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadząca – Częstochowa)

tel. 34 369 43 85

Pełnia Eucharystii

Czym jest dla mnie Eucharystia?
Czy uczestniczę w niej
nałęcznie skupiony?
Czy traktuję ją jako dar?

KAMILA WILCZYŃSKA

Na te pytania odpowiedzi szukali uczestnicy Drogi Światła, która odbyła się w parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Gostkowie w ramach obchodów Niedzieli Biblijnej.

Chwila refleksji

Po procesyjnym wniesieniu do świątyni Ewangeliarza rozpoczęło się rozważanie siedmiu stacji, przeplatane śpiewem pieśni w wykonaniu zespołu Wypłyn na głębię z Grudziądza. Przeczytane podczas nabożeństwa fragmenty Pisma Świętego omówione zostały w oparciu o tajemnicę Eucharystii jako największego daru, jaki Bóg mógł dać człowiekowi.

Uczestnictwo w Drodze Światła skłoniło zebranych do refleksji nad tym, jakie znaczenie dla naszego życia duchowego, dla naszego zbawienia, mają poszczególne etapy Mszy św. Bardzo często zdarza się, że uczestniczymy w liturgii z przyzwyczajenia. Kiedy trzeba, kłękamy, kiedy trzeba, siadamy, wstawamy i odpowiadamy na wezwania kapłana. Jak zaprogramowani. A przecież w dążeniu do życia wiecznego nie możemy popaść w rutynę. Warto poświęcić czas na to, by zastanowić się, jaką rolę odgrywamy w Bożym planie zbawienia i co możemy zrobić, by to zbawienie stało się naszym udziałem.

Boża liturgia

Bóg już w czynionym na początku liturgii znaku krzyża objawia się nam w całym majestacie. Przychodzi do nas nie tylko jako Trójca Święta, lecz także uosobienie całej rzeszy aniołów i świętych, którzy przez swoje



Tomasz Wilczyński

Poszczególne etapy Mszy św. dają jej uczestnikom dużo światła i nadziei

wstawiennictwo chcą towarzyszyć nam w ziemskim pielgrzymowaniu ku radości życia wiecznego. Abyśmy mogli godnie stanąć przed Ojcem, Jezus z pomocą aktu pokuty okrywa nas swoją szatą godową, szatą swojej niezmierzonej miłości. Wypełnieni

zmartwychwstanie dać nam wieczne życie w królestwie niebieskim. Ofiara Jezusa kieruje nas ku fundamentalnemu momentowi Eucharystii – Komunii św., która jest pokarmem na życie wieczne i odpowiedzią na zaproszenie Jezusa: „Bierzcie i jedzcie”. Posileni duchowym pokarmem jesteśmy każdorazowo posłani do swoich domów, środowisk pracy, by głosić Dobrą Nowinę. Nasze świadectwo życia jest kontynuacją Eucharystii.

*W dążeniu do życia wiecznego
nie możemy popaść w rutynę.*

miłością, po przyznaniu się do naszych słabości, jesteśmy gotowi na spotkanie z nauczającym Chrystusem i objawienie woli Bożej przez czytanie i wyjaśnianie Pisma Świętego.

Rozważając w swoich sercach skierowane do nas słowo Stwórcy, składamy na ołtarzu wraz z chlebem i winem nasze radości i zmartwienia, nasze postanowienia, wiarę i miłość, ufając, że Bóg wszystkie te dary przyjmuje, błogosławi je i pomnaża. Ze wzrokiem skierowanym w stronę stołu eucharystycznego pamiętamy, że to Chrystus dał największy dar, składając w ofierze samego siebie, swoje cierpienie i śmierć. Symbolem tego jest rozdzielenie Ciała i Krwi, które jednak ostatecznie połączą się, by przez

Mamy wszystko

Podczas Drogi Światła widocznym symbolem rozważań kolejnych części Mszy św. było siedem świec ustawionych na menorze i zapalanych kolejno od Paschału po każdorazowym odczytaniu fragmentu z Pisma Świętego.

Dlaczego akurat siedem części? Dlaczego nie mniej? Dlaczego nie więcej? Cyfra ta, jak wiadomo, symbolizuje doskonałość i pełnię, wskazując nam tym samym, że Eucharystia, podniesiona do rangi sakramentu, jest wszystkim tym, co potrzebne jest do zbawienia każdemu, kto wierzy, że po smutku i boleści Wielkiego Piątku, przychodzi radość i nadzieja płynąca ze Zmartwychwstania. Eucharystia wystarczy. **n**

Droga do dialogu

Wolność religijna w edukacji nastolatka – pod tym tytułem odbyła się debata on-line, wskazująca istotę misji edukacyjnej wobec przyszłych pokoleń.

Współcześnie wolność religijna często jest postrzegana jako siła dzieląca społeczeństwo, zwłaszcza w sektorze edukacji publicznej, gdzie następuje bezpośrednia konfrontacja i starcie różnorodnych, często sprzecznych ze sobą, światopoglądów i przekonań.

O sposobach rozwiązywania konfliktów szkolnych, rodzinnych i rówieśniczych na tle wyznaniowym oraz poszukiwaniu wspólnych wartości mimo różnic religijnych i kulturowych, a także dróg wzajemnego poznania i lepszego zrozumienia się młodego pokolenia rozmawiali eksperci z zakresu edukacji podczas drugiej debaty on-line zorganizowanej przez Laboratorium Wolności Religijnej działającej przy Wydziale Teologicznym UMK w Toruniu.

Cykl wydarzeń składających się na spotkania odbywające się w przestrzeni wirtualnej 22. dnia miesiąca (od marca do czerwca) jest poświęcony współczesnym wyzwaniom wobec wolności religijnej w sektorze edukacji.

Wzajemna tolerancja

Pierwsza z debat dotyczyła wolności religijnej dziecka, a dwie kolejne będą koncentrować się na problemach związanych z wolnością religijną studenta (22 maja) oraz człowieka dorosłego (22 czerwca).

Ekspert omówił sposób pojmowania i poszanowania wolności religijnej przez współczesną młodzież. Przedstawili opinie dotyczące obecnych wyzwań edukacyjnych zarówno w sferze wolności do religii, jak i wolności od religii. Pokazali wizję tego, w jaki sposób edukować nastolatka do



Archiwum Placówki Opiekuńczo-Wychowawczej w Pniewie

Młody człowiek szuka kogoś, kto autentycznie pokaże, że można żyć jak chrześcijanin

wolności religijnej zarówno w szkole, jak i w domu oraz jak prowadzić z nim dialog.

Janusz Kaźmierczak, mediator i trener w Fundacji Pracownia Dialogu w Toruniu, podkreślał, że kon-

Wiele konfliktów szkolnych doskonale nadaje się do rozwiązania w drodze mediacji, jeśli tylko strony wiedzą, czym ona jest i chcą z niej skorzystać.

flikty wartości, w tym te o podłożu religijnym, według niektórych badaczy i praktyków są nierozwiązywalne lub trudno rozwiązywalne. Mówił, że wolność religijna nastolatka, który jest osobą poszukującą, to wolność ekspresji w tym zakresie, a także w obszarze wartości i światopoglądu. Zaznaczył, że w przypadku relacji rodzina-szkola nie ma rywalizacji, lecz zauważalny jest brak harmonijnej współpracy, co może rodzić napięcia.

Wiele konfliktów szkolnych doskonale nadaje się do rozwiązania w drodze mediacji, jeśli tylko strony wiedzą, czym ona jest i chcą z niej skorzystać. Zauważył, że zdobycie informacji o tym, czym jest religia oraz jakie tradycje i rytuały się z nią wiążą, pozwala rozwijać ideę wzajemnej tolerancji i akceptacji.

Potrzebny dialog

Doktor Krzysztof Pilarz, adiunkt na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, psychoterapeuta oraz nauczyciel religii w liceum wskazał, że nastolatek potrzebuje nie tylko odpowiedzi, ale szacunku wobec pytań, które zadaje sobie i światu. Młody człowiek powinien osiąść umiejętność zadawania pytań i zadziwiania się otaczającym światem.

Podstawowym wyznacznikiem udanego dialogu jest uwzględnienie tego, że druga strona może mieć rację. To fundament w dyskusji, także dotyczącej sfery wartości. Postawa chrześcijańska to postawa otwartości wobec drugiej osoby.

Maria Mazurkiewicz, kujawsko-pomorski wicekurator oświaty, dodała, że otwartość musi cechować każdego nauczyciela, a nie tylko katechetę, tego jednak nie zagwarantuje żadna zmiana w prawie czy polityce. Otwartość to kwestia indywidualnych wyborów, których samodzielnie dokonuje każdy z nauczycieli, stwarzając w ten sposób przestrzeń dialogu na prowadzonych przez siebie lekcjach.

Doktor Pilarz dodał, że w postmodernistycznym świecie jednoznacznie określone wartości spotykają się z niechęcią i oskarżeniem o fundamentalizm i prymitywizm. W sporze o symbole religijne, np. o krzyż, trzeba zapytać o przyczyny oporu: „Jeżeli

patrzę na krzyż, stosując optykę chrześcijańską, to myślę sobie, że przecież nie ma żadnego sensu sprzeciwiać się krzyżowi. To symbol miłości, poświęcenia, szacunku. Krzyż niejednokrotnie może oznaczać symbol, który jest ilustracją wszystkich frustracji, złości, które ludzie niejednokrotnie wylewają na przykład na Kościół. Zadaniem chrześcijanina, choćby nauczyciela religii, jest to, żeby przywrócić młodym ludziom właściwe rozumienie krzyża, przede wszystkim przez świadectwo życia. Młody człowiek szuka kogoś, kto autentycznie pokaże, że można żyć jak chrześcijanin, a nie tylko mówić, że jest się chrześcijaninem, a robić zupełnie coś innego. Wydaje mi się, że to jest wielki problem wielu polskich rodzin”.

Tożsamość religijna

Doktor Weronika Kudła, prawnik i ekspert Laboratorium Wolności Religijnej, jako moderatorka debaty, wskazała, że szkoła ma umożliwiać uczniom podtrzymywanie tożsamości religijnej. Pytała jednak: Czy szkoła w wystarczający sposób promuje szacunek dla wolności religijnej? Badania jakościowe przeprowadzone wśród nauczycieli religii katolickiej pokazują, że w polskich szkołach mamy do czynienia z mikroagresjami w stosunku do katechetów.

Maria Mazurkiewicz stwierdziła, że w placówkach edukacyjnych do sporów na tle religijnym dochodzi sporadycznie. Dla przykładu wskazała, że w jednym z toruńskich przedszkoli odwołano jasełka po sprzeciwie jednej rodziny, a rodzic ucznia szkoły im. bł. ks. Jerzego Popiełuszki protestował przeciwko wizerunkowi duchownego i cytatom, wskazując na obowiązującą neutralność światopoglądową szkół i innych instytucji publicznych.

Uczestnicy debaty zgodnie stwierdzili, że zarówno środowisko rodzinne, jak i szkolne powinno wyposażać nastolatka w kompetencje pozwalające mu umiejętnie odkrywać własną tożsamość religijną. Jeśli zaś chodzi o dokonywane przez niego wybory w tej sferze, to należy przede wszystkim pytać o ich przyczynowość. **n**

DR WERONIKA KUDŁA
MONIKA PAŁKA



S. Klemensa

**Cech Rzemiosł Różnych
w Grudziądzu istnieje
ponad 660 lat**

Święto rzemiosła

GRUDZIĄDZ W Niedzielę Biblijną w bazylice św. Mikołaja Biskupa sprawowano Mszę św. w intencji członków Cechu Rzemiosł Różnych oraz ich rodzin.

Od wielu lat członkowie cechu zbierają się w świątyni na modlitwie, aby podziękować Bogu za dar pracy rzemieślniczej przekazywanej mieszkańcom miasta i okolic.

Ksiądz kan. Dariusz Kunicki, proboszcz miejsca, przywitał przedstawicieli rzemiosła wraz z zarządem, starszymi cechu oraz poczem sztandarowym. – Grudziądzkie rzemiosło ma wieloletnie tradycje. Zaczynało swoją działalność 660 lat temu. Służyło zawsze Bogu i ojczyźnie. Doskonaliło swoją działalność i powołanie, co znajduje miejsce w czasach dzisiejszych – powiedział ks. kan. Kunicki. Przypomniął również o tym, że do tej pory Mszy św. przewodniczył ks. inf. Tadeusz Nowicki, który był miłośnikiem ludzi pracujących w różnych zawodach przynależnych do Cechu Rzemiosł Różnych. Nie tak

dawno odszedł do Pana, ale pamiętamy o nim w modlitwie.

W homilii ksiądz proboszcz podjął temat pracy rzemieślniczej, nawiązując do św. Józefa – patrona ludzi pracujących, którzy troszczą się o swoją rodzinę. Ten rok jest poświęcony temu świętemu, aby jeszcze bardziej pokazać jego postawę wobec Maryi i Jezusa, która ma być przykładem dla dzisiejszych rodzin. Nawiązał do obchodzonej tego dnia Niedzieli Biblijnej. Biblia jest zawsze spójna z Eucharystią. Każda rodzina powinna czytać Pismo Święte, rozważać jego treści, które stanowią wielką wartość dla każdego chrześcijanina. Pismo Święte jest światłem, które w czasie każdej Mszy św. oświeca ołtarz, na którym dokonuje się wielkie misterium męki i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa.

W czasie Eucharystii nie zapomniano o ludziach rzemiosła, których Pan powołał już do siebie po wieczną nagrodę. Oprawę liturgiczną przygotowali członkowie zarządu Cechu Rzemiosł Różnych. **n**

ZENON ZAREMBA

Dorota
i Marcin
dzięki
wstawien-
nictwu
św. Józefa
są szczęś-
liwym
małżeń-
stwem



Archiwum rodziny Kowalskich

Idźcie do Józefa

Od spraw beznadziejnych

Święty Józef ma takie względy u Boga, że w niebie raczej rozkazuje, aniżeli prosi – pisała św. Teresa z Avila.

RENATA CZERWIŃSKA

W Roku św. Józefa z pewnością usłyszymy o tym, jaki był św. Józef wobec Świętej Rodziny. A jaki jest wobec współczesnych rodzin i tych, którzy chcieliby je założyć?

Śluchający

Trzy dziewczyny z toruńskiej wspólnoty „Posłanie” postanowiły kiedyś wynająć wspólne mieszkanie. W poszukiwaniu zaangażowały św. Józefa, ale żeby było trudniej, zamiast pisać do niego list, narysowały mu komiks. Spełnił wszystko co do joty, zgadzał się nawet kształt narysowanej wanny. Miał wreszcie blisko do

pracy (dwie z nich – 5 minut na piechotę, a wcześniej musiały przejeżdżać z jednego krańca miasta na drugi, w dodatku z przesiadkami), blisko na Msze św. (mieszkanie znajdowało się na granicy trzech parafii), do przyjazdów ze wspólnoty. Pod blokiem znajdowała się świetna piekarnia, warzywniak, pasmanteria – czego dusza zapagnie. W dodatku po krótkim czasie na osiedlu zamieszkał narzeczony jednej z nich.

Wszystko dlatego, że poruszone sukcesem mieszkaniowym narysowały św. Józefowi komiks o dobrych mężów. – Dlaczego narysowałaś mojego przyszłego męża o 10 cm niższego! – jęknęła Grażyna. Poza tym jednak

do dziś nie mają do wstawiennictwa św. Józefa najmniejszych zastrzeżeń.

Skuteczny

Magda mieszkała na blokowisku, nic więc dziwnego, że marzył jej się dom na wsi. Modliła się o dobrego męża, w tym celu wybrała się też na pieszą pielgrzymkę. Idąc z Brodnicy na Jasną Górę, zakochała się: „Szukając męża, odnalazłam Jezusa – mojego Pana, Przyjaciela, moją Miłość. Przyłgnęłam do Niego całym sercem. To na pielgrzymce pokochałam codzienne Eucharystie, które stały się dla mnie centralnym czasem w ciągu dnia i do których tęskniło moje serce, a dusza się radowała”. Pielgrzymka również została zapisana przez Magdę jako obowiązkowy punkt wakacyjnych wojaży. Tymczasem mijały lata, ale jej pragnienie się nie spełniało. Kiedy walczyła z brakiem zaufania Bogu, siostra i szwagier podetknęli jej pod nos nowennę

Święty Józef to dobry wybór opiekuna na początek małżeństwa i trwanie w nim.

do św. Józefa, która powinna trwać – bagatela – 30 dni! „O nie, tylko nie św. Józef! – pomyślała – on jest nieskuteczny!”. Tak długo jednak wiercili jej dziurę w brzuchu, aż w końcu zaczęła. Ostatni dzień nowenny wypadał w sylwestra, akurat wtedy, kiedy jej wspólnota organizowała bezalkoholową zabawę. Właśnie tam św. Józef pokierował Jacka.

Dziś Magda i Jacek są małżeństwem, mają trójkę dzieci i mieszkają na wsi. W domu, który Jacek wybudował z myślą, że kiedyś zamieszka w nim jego rodzina – w końcu o to prosił św. Józefa.

Ewangelizujący

Dorota odmówiła niejedną nowennę o dobrego męża, aż przysłała jej myśl: „A może ten człowiek potrzebuje mojej codziennej modlitwy?”. Postanowiła więc wspierać modlitwą nieznanego kandydata do jej ręki, nie spodziewając się, że będzie nim kolega ze studiów. Owszem, na wszelkich męskich pracach domowych znał się jak św. Józef – za to sprawy Boże wtedy zupełnie go nie interesowały. „W ogóle nie brałam go pod uwagę. Kiedy po raz pierwszy raz wyznał mi miłość, dostał ko-sza”.

Marcin jednak nie spalił mostów, a dzięki relacji z Dorotą zaczął poznawać Pana Boga. Co w końcu ma zrobić student, kiedy nie ma zbyt wiele pieniędzy, a zbliżają się walentynki? – A może by tak pójść do spowiedzi? Dorota się ucieszy, jak jej powiem. Ale kiedy ja tam ostatni raz byłam? – zastanawiał się. Okazało się, że minęło kilka lat, więc i przygotowanie musiało być solidne. „Od konfesjonału wyszedłem jak na skrzydłach!”.

Dziś oboje dzielą się talentami w jednej z toruńskich wspólnot. – Jesteśmy bardzo szczęśliwym małżeństwem z 13-letnim stażem. Przez różne trudności i cierpienia w tym czasie przechodziliśmy zawsze razem. Teraz polecam Józefowi dzieciątko, które w sobie noszę. Jestem bardzo wdzięczna Bogu za mojego męża i wszystkim polecam wytrwać modlitwę za przyczyną św. Józefa – mówi Dorota.



Archiwum rodziny Staszaków

**Wobec prośby Ewy i Andrzeja
św. Józef zadziałał błyskawicznie**

Błyskawiczny

– Nie jest może dokładnie taki, jak sobie wyobrażałam – śmieje się Ewa – ale jestem bardzo zadowolona! Modlitwę o dobrego męża za wstawieniem św. Józefa rozpoczęła za namową koleżanki. Miała wtedy 22 lata, rozpoczęła nową pracę i marzyła o kochającej rodzinie. Napisła nawet w liście do Pana Boga dokładne cechy, które mąż powinien mieć. Nie minęło pół roku, gdy zdarzyło się tak, że wybrali się z kolegą do ich wspólnej koleżanki. Był tam także Andrzej, na którego początkowo nie zwróciła uwagi (niewiele się zgadzało z listą życzeń), ale najwidoczniej on dostał jakąś podpowiedź od św. Józefa, bo bardzo szybko zaczął działać.

Kochający żonę i dzieci mąż okazał się niezwykłym wsparciem w trakcie jej ciężkiej choroby. A tymczasem św. Józef postanowił zdziałać kolejny cud. W Montrealu w Kanadzie znajduje się oratorium św. Józefa, które przed pandemią odwiedzały rocznie 2 miliony pielgrzymów. Tam wybrali się Ewa i Andrzej z pierwszym synkiem, który zresztą, zgodnie z obietnicą Ewy, ma na drugie imię Józef. Prosimi

Oblubienica Najświętszej Maryi Panny o dar potomstwa dla bliskiej osoby. „Zapaliliśmy świeczkę, pomodliliśmy się, a po dwóch miesiącach przyjaciółka była w ciąży. Nie spodziewałam się, że św. Józef zadziała aż tak szybko!”.

Niezawodny

Do sanktuarium św. Józefa – ale bliżej, bo w Kaliszu – wybrali się Agnieszka i Krzysiek, tym razem w sprawie domu dla ich sporej rodziny. Rozmowa była bardzo owocna, bo wkrótce potem pojawił się nie tylko pomysł, ale i możliwość wybudowania domu na wsi, kilka kilometrów od granic Torunia. – Polecamy się św. Józefowi od początku budowy. A tu niespodziewanie, kiedy kończymy budowę, papież ogłasza rok św. Józefa! To nie przypadek – cieszy się Agnieszka.

– Tak jak był cichym i skutecznym opiekunem Jezusa i Maryi, tak się dzieje i w naszym życiu. Odczuwamy wstawiennictwo św. Józefa na różnych zakrętach – opowiadają Kasia i Jacek, którzy zaręczyli się przed cudownym obrazem św. Józefa w Kaliszu – Postanowiliśmy na początku naszej drogi zawierzyć się św. Józefowi. Trzy lata temu, na 10. rocznicę naszego ślubu,

*Szukając męża,
odnalazłam Jezusa – mojego Pana,
Przyjaciela, moją Miłość.*

pojechaliśmy tam po raz kolejny, żeby przedstawić św. Józefowi także dzieci. Zawsze pamiętamy o nowennie do św. Józefa, w tym roku modlimy się razem z dziećmi, które z radością czytają litanie. To był dobry wybór opiekuna na początek małżeństwa i trwanie w nim.

Nie musimy jednak jechać do Kalisza, by wyprosić łaski od Niebiańskiego Cieśli. W naszej diecezji w roku św. Józefa możemy skorzystać z 4 kościołów stacyjnych, a prócz tego od maja parafie nawiedza kopia obrazu Józefa Kaliskiego. Będzie to czas szczególnie poświęcony rodzinom. Z pewnością św. Józef ma dla nich wiele niespodzianek. n

*Skoro w sakramentalne małżeństwo wpisane są dzieci,
to zjawiają się również wyzwania związane z ich wychowaniem.*

Tata w akcji

Nowe wyzwania



JACEK NASADZKI

*Mąż Angeliki, ojciec czwórki dzieci,
razem z żoną są w Domowym Kościele*

Małe dzieci mały problem, duże dzieci... Jak dokończyłeś, Drogi Czytelniku, to powiedzenie? Jak większość? Że niby duży problem? Jeśli tak, to chciałbym rzucić nieco inne światło na to zagadnienie. Zmotywowała mnie do tego kolejna wymagająca sytuacja w relacji ojciec-dziecko.

Nie trzeba uświadamiać, że dzieci z upływem czasu stają się starsze. Od narodzin do czasu nastoletniego każdy okres ich rozwoju niesie ze sobą odmienne wyzwania. Celowo unikam słowa problem, bo ma ono wydźwięk pejoratywny. Wyzwaniem dla rodziców będzie nocne wstawanie, aby nakarmić malucha, usypianie kilkulatek, nalegania przy posiłku, aby dziecko zjadło pełnowartościowe danie czy też fanaberie nastolatka związane z zakupem smartfona. Kto ma dzieci, wie, że przed rodzicami o każdej porze dnia i nocy piętrzą się niezliczone zadania. Końca nie widać, a jak już wychodzimy na prostą, na horyzoncie jawi się kolejny wiraż.

Możemy gderać, że jest niełatwo, że dzieci wyprowadzają z równowagi, że ćwiczą naszą cierpliwość i tak dalej. Możemy. Czy to coś jednak zmieni? Czy rozwiąże sytuację? Przybliży do celu? Wpłynie pozytywnie na dziecko, na nas? Mierzi mnie, jak słyszę utyskiwania rodziców na swoje dzieci, jakie to one nie są, jakie krnąbrne, beznadziejne. Powiedzmy jasno: świadczą o nas, rodzicach, którzy rozminęli się z powołaniem. Skoro w sakramentalne małżeństwo wpisane są dzieci, skoro mają się one poja-

wić w naszym życiu, to zjawiają się również wyzwania związane z ich wychowaniem. Jeśli ktoś nie pamięta, to przypomnę, że podczas ceremonii zaślubin pada pytanie: „Czy chcecie z miłością przyjąć i po katolicku wychować potomstwo, którym was Bóg obdarzy?”. I choć nie byłem na waszym ślubie, wiem, że odpowiedzieliście: „chcemy”.

Trzeba zmienić punkt siedzenia i spojrzeć na wychowanie dzieci jak na zadanie do wykonania. Koniecznym w tym przedsięwzięciu jest uczestnictwo obojga małżonków we wzajemnym porozumieniu i miłości, które są nieodzownym elementem przybliżającym nas do sukcesu (cokolwiek nie kryłoby się pod tym słowem). Niejednokrotnie doświadczyłem tej przeogromnej łaski towarzyszenia Żony w moich relacjach z dziećmi. Pamięcią nie trzeba sięgać daleko, bo wymagające zdarzenia pojawiają się dość regularnie. Obecność Żony i jej osąd poszczególnych sytuacji, w których wchodzę w interakcję z dzieckiem, są nieocenione. Wzajemne wsparcie powoduje, że jest nam łatwiej, a wymagania związane z dziećmi nie jawią się nam jak przeszkody nie do pokonania.

Niech Rok Rodziny *Amoris Laetitia* – radość miłości, który obchodzimy w Kościele, będzie dla nas, małżonków i rodziców, zachętą do optymistycznego, radosnego, przepełnionego miłością spojrzenia na trud bycia rodzicem. **n**

Odnówić zapał

DIECEZJA Szkoła Nowej Ewangelizacji Diecezji Toruńskiej poprowadziła kurs *Chłopiec z chlebami i rybami* on-line.

Poraz pierwszy udało się zorganizować kurs za pośrednictwem internetu, prowadząc go metodą synchroniczną, łącząc się z uczestnikami rozsianymi po kraju. Celem kursu, który odbył się w dniach 23-25 kwietnia, było zaoferowanie uczestnikom konkretnej pomocy w odkryciu



Czy pierwszy kurs SNE za pośrednictwem internetu pociągnie za sobą kolejne?

Archiwum SNE

własnego powołania, miejsca we wspólnocie Kościoła i uzdolnienie ich do jego podjęcia przez służbę.

Czas formacji był poprzedzony intensywnymi przygotowaniem, aby zrealizować program zgodnie z najlepszymi praktykami metod zdalnego nauczania. Zgodnie z końcowym dziełem uczestników doświadczyli oni odnowienia zapału i chęci odważnego angażowania się dla budowania Kościoła. **/SNE**